

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rozmowa 6

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 170

Świat pracy domaga się głębokich reform

I w nich widzi skuteczną walkę z kryzysem gospodarczym

W dniu wczorajszym obradowała Rada Naczelna Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł., w której wzięli udział delegaci pracowników z całej Polski.

Rada zatwierdziła cały szereg spraw organizacyjnych. Między innymi zatwierdziła powołanie do życia Rad Okręgowych na terenie poszczególnych województw. Uchwalono przystąpienie do Centralnej Rady Pracowniczej, która będzie centralą central pracowników państwowych, samorządowych, i prywatnych.

Następnie po szczegółowych referatach, Rada wyraziła poglądy, że ubezpieczenia pracowników, umysł. powinny być wyodrębnione od robotniczych, oraz zaprotestowała przeciw wstępnemu obowiązkowym obecnie przepisów prawa pracy przez przepisy przyszłego kodeksu cywilnego.

Po obszernej dyskusji na temat obecnej sytuacji gospodarczej, Rada powzięła następującą rezolucję:

„Rada Naczelna uważa za swój obowiązek dać wyraz niezadowolonej opinii z powodu nastawienia polityki gospodarczej i społecznej Rządu. W ostatnich czasach minia miejsce narada Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, bez udziału przedstawicieli pracowników; przy resortach gospodarczych powołane zo-

stały komisje doradcze dla spraw przemysłu, handlu i rolnictwa; rezultatem tej współpracy są ulgi podatkowe i kredytowe, premje eksportowe, zwolnienia i inne ulgi dla sfery gospodarczej, które w rzeczywistości powiększają zyski przedsiębiorstw i porwalają koncernom wywozić zagranicę w postaci dywidend około 40 proc. naszego budżetu państwowego.

Jednocześnie odpowiednie organy, reprezentujące świat pracy nie zostały powołane, chociaż skutki kryzysu w postaci niskiej płacy i bezrobocia tak dotkliwie i jednostronnie obciążają klasę pracującą. Sfery gospodarcze osłabione tym stałym kryzysem wzmacniły swój atak na ubezpieczenia społeczne i ustawodawstwo socjalne sugerując jakoby głównym źródłem kryzysu były świadczenia społeczne. Rada Naczelna uważa, że na skutek powyższych faktów świat pracy

stoi w obliczu zasadniczych rozstrzygnięć o byt i przyszłość swoją.

Położenie klasy pracującej w Polsce jest spowodowane bierną postawą wobec kryzysu. Życie gospodarcze własnymi siłami nie przywróci naruszonej równowagi gospodarczej.

W Polsce nadzieje te są tembardziej płonne, wobec tego, że ogromna część przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, poddanego zewnętrznej dyktando.

W tych warunkach świat pracy domaga się głębokich reform gospodarczych i społecznych, które pozwoliłyby uruchomić siły gospodarcze i społeczne tkwiące w pracy i w bogactwie narodowym i oczekuje od Rządu przywrócenia naruszonej równowagi społecznej na drodze wskazanej w dekreście o kontroli przemysłu węglowego.

Imponujące manifestacje z okazji

dziesięciolecia przyłączenia G. Śląska do Polski

KATOWICE—(tel. wł.). Imponujące przebieg miały wczorajsze manifestacje z okazji dziesięciolecia przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy.

Już od wczesnego ranka rozpoczęły się zwoływanie ze wszystkich stron szeregi stowarzyszeń, związków oraz organizacji ze sztandarami i orkiestrami. Nie przejrzałe tłumy publiczności wypełniły ulice miasta, przybrano go wyjątkowo uroczysto.

Uroczystości Obchodu rozpoczęły się przed gmachem Województwa, gdzie odprawiona została wobec tysięcznych rzesz Msza polowa.

Po wysłuchaniu nabożeństwa

uformował się imponujący pochód i przy dźwiękach kilku orkiestr ruszył na pl. Teatralny i ustawił się przed gmachem teatru Polskiego. Wkrótce wyszedł na balkon wojewoda śląski p. dr. Grażyński i wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie.

Wskazał w nim na doniosłość faktu historycznego przyłączenia odwiecznej ziemi Piastów do Polski i ujął znaczenie gospodarcze posiadania przez Rzplite tego bogatego ośrodka przemysłowego i górniczego.

Po południu na boisku Pogoni odegrane zostało barwne widowisko „Krakowiacy i górale“ oraz odbyło się szereg imprez sportowych.

Mimo zgromadzenia w mieście olbrzymich tłumów, nigdzie nie został zakłócony porządek publiczny. Święto narodowe Śląska minęło w nastroju poważnym.

Wstrząsające trzęsienie ziemi w Meksyku

Całe miasta i osiedla zniknęły z powierzchni ziemi

Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Meksyku oraz zachodnie prowincje. Potężne wstrząsy podziemne trzykrotnie zatrząsnęły ziemią. Skutki tej żywiołowej katastrofy okazały się straszne.

Jak się dowiadujemy, miasto Colima legło w gruzach. Pod ruinami domów znalazła śmierć większa część ludności.

Wszelkie połączenia telefoniczne oraz telegraficzne zostały przerwane, dlatego brak szczegółowych informacji z tego olbrzymiego cmentarzyska. Również drogi, prowadzące do

miasta Colima uległy zagładzie. Jedynie samoloty docierają nad miasto, które otulają gęste kłęby dymu. Pewne dzielnice miasta wskutek katastrofy ogarnęły płomienie. Wszelka akcja ratunkowa jest narazie udaremniiona.

Poza tem miastem niemal całkowicie zniknęły z powierzchni ziemi także inne osiedla ludzkie na zachodzie Meksyku.

Straty w ludziach nie dadzą się narazie obliczyć, lecz muszą być olbrzymie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pierwszy wstrząs ziemi był w skutkach katastrofal-

ny. Domy zwały się na głowy mieszkańców, grzebiąc ich w gruzach. Ci, co ocalili, po pierwszym trzęsieniu, w popłochu rzucili się do ucieczki za miasto. Kompletnego dzieła zniszczenia dokonały następne dwa wstrząsy skorupy ziemskiej.

Natychmiast na wiadomość o katastrofie, władze zmobilizowały wojsko, którego oddziały śpieszą w stronę olbrzymiego cmentarzyska. Lekarze, sanitariusze, lotne apteki, zajmują się ratunkiem rannych, zaś oddziały wojska wydobywaniem z pod gruzów trupów i grzebaniem

Walka 20 tysięcy demonstrantów - socjalistów z hitlerowcami - prowokatorami

LIPSK, (PAT). — Lipsk był wczoraj widownią burzliwych awantur, przyczem w różnych częściach miasta doszło kilkakrotnie do krwawych potyczek ulicznych między demonstrującymi w liczbie 20.000 socjalistami, a bojówkami hitlerowskimi, które

zachowaniem swem prowokowały manifestantów. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Afera urzędnika Ministerstwa Sprawiedliwości

Władze sądowno-śledcze prowadzą obecnie energiczne dochodzenie w sprawie ujawnionej afery urzędnika Ministerstwa Sprawiedliwości, Jana Jankowskiego (Piekarzka 3). Jak stwierdzono, Jankowski dostał się do Ministerstwa na podstawie fałszowanych dokumentów, dopuścił się poza tem całego szeregu fałszerstw.

Podstępny bankrut wygrał 200.000 złotych

Niezwykła skarga wpłynęła do prokuratury warszawskiej. Mianowicie grono wierzycieli zbankrutowanego kupca Hereka Klippa zaskarżyło go o podstępny upadłość. Wierzyciele dowiedzieli się, że Klipp wygrał 200.000 złotych — główną wygraną pożyczki inwestycyjnej. Mimo to Klipp oświadczył, że nie zamierza nie wierzycielom płacić. W tej skomplikowanej sprawie prowadzi dochodzenie wiceprokurator i sędzia śledczy 11-go okręgu.

Chłirczyk przed sądem w Poznaniu

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Poznaniu zasiadł wczoraj Chłirczyk Ling - Chou - Poo, oskarżony o przemyślenie jedwabiu do Polski. Sąd skazał Chłirczyka na konfiskatę towaru i na zapłacenie 2 tysiące zł. grzywny.

Strajk bez strajkujących w Łodzi

ŁÓDŹ, (tel. wł.). — Strajk włókienniczy należy uważać za całkowicie wygasły. Wszelkie nawoływania Komitetu strajkowego nie osiągnęły żadnego skutku i w dniu wczorajszym fabryki były czynne bez przerwy. Dzień odbędzie się zebrania w związkach zawodowych, celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją w związku ze strajkiem, lecz bez strajkujących.

Nowi rezerwiści W Ministerstwie Spraw Wojskowych przygotowuje się zastąpienie o zwolnienia szeregowych piechoty rocznika 1909. Zwołanie tego rocznika w pułkach piechoty nastąpi w terminie od 10 do 15 września. W tym okresie zwolnień nie zostaną podchorążowie, odbywający służbę czynną.

Zdradzony mąż

zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo

ŁÓDŹ, (tel. wł.). — Wczoraj wieczorem w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią, miała miejsce krwawa tragedia rodzinna. Bronisław Miłosz, cukielnik, stale pracował w Łodzi, zaś jego żona 22-letnia Helena mieszkała w Rudzie. Miłosz dowiedział się, że żona go zdradza. Przybył więc do Rudy z samia-

rem zabicia żony i jej kochanka. Po krótkiej wymianie zdań Br. Miłosz strzelił do swojej żony, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie strzelił do siebie raniąc się ciężko.

Kochanek uniknął śmierci, ponieważ w tym czasie nie było go w Rudzie.

Prokurator żąda surowej kary na jacejkę sędowników

Czterogodzinne przemówienie oskarżycielskie wygłosił wiceprokurator Getel, uwypuklając winę wszystkich oskarżonych komunistów. Zdaniem prokuratora, Stanisław Szczott jest duszą jacejki utworzonej na terenie Sądu Najwyższego, której aplikantka Golczówna była mózgiem. Prokurator podał ostrej krytykę wy-

rok sądu dyscyplinarnego, uwalniającego Honoratę Szczottównę, bibliotekarkę Sądu Najwyższego, a zeznania naczelnego sekretarza Sądu Najwyższego p. Łomnickiego zakwalifikował jako nie zgodne z prawdą i biorące nie-słusznie w obronę Szczottównę. Zdaniem oskarżyciela wszyscy komuniści są winni i należy im się surowa kara.

Nowe statuty ministerstw

W związku z mającym nastąpić składowaniem Ministerstwa Robót Publicznych i unifikacją Ministerstwa Reform Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa opracowane zostaną trzy nowe statuty ministerstw. Nowe statuty otrzymać mają Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dojazd przeniesiony zostaje do departamentu zdrowia, oraz Komunikacji i Rolnictwa.

Wielki proces komunistyczny

Główny proces dwoma miesiącami aresztowania komunistów w województwie warszawskim, przechwyconych na gorącym uczynku agitacji antypaństwowej, mającej swój epilog przed sądem. W dn. 25 b. m. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę 32 komunistów ze znanym działaczem komunistycznym Gwiazdowiczem na czele.

W Lozannie spokój

LOZANNA, (PAT). — Po dwudniowym wielkim ożywieniu w Lozannie panował wczoraj spokój. Nie odbyło się żadne

posiedzenie za wyjątkiem zebrania wewnętrznych poszczególnych delegacji. Szereg głównych delegatów wyjechało z Lozanny.

Władzę w Chile objęli kontrewolucjoniści

LONDYN, (ATE). — Nowy kontrewolucyjny rząd republiki Chile ogłosił w całym kraju stan oblężenia. Wojska socjalistyczne go dyrektorjatu, które do wczoraj trzymały się na przedmieściach Santiago złożyły broń. Część żołnierzy uciekła w góry.

Wśród bieżących znajduje się również jeden z członków komunistycznego dyrektorjatu.

Szef dawnego dyrektorjatu pułk. Grove został wypuszczony na wolność pod warunkiem, że nie będzie brał czynnego udziału w akcji politycznej.

„EXPRESS SPORTOWY“

najbardziej i najlepiej informujące piśmie sportowe przynosi dziś dokładne relacje ze wszystkich imprez w kraju i zagranicą

CENA 10 GR.

W obronie jedyne go oka zabił człowieka

Wózny Banku Polskiego we Włocławku, inwalida wojenny, Wiktor Szalański miał sporo kłopotu z kawalkami ziemi, ob sadzonej warzywami. Noca zakradali się łodzieje i wykradali plody rolne. Zaczaił się kiedys uzbrojony w rewolwer i po-

stanowił przepędzić raz na zawsze amatorów cudzej własności.

Właśnie w okolicy zjawili się dwaj przybysze, wypuszczeni ostatnio z pod klucza. Poprzód niego dnia policja aresztowała ich i odebrała wytrychy oraz łomy. Jegomości szykowali się na grubszą wyprawę, o czym świadczyły worki i noże. Po za trzymania na noc w kozie, worki zwrócono im.

Gdy jeden z nich, Obielecki przekroczył między Szalański zatrzymał go:

— Aresztuję pana! — zawołał.

Łodziej zaczął drwić.
— Ty śleparu, jeszcze jedno oko ci zostało, zaraz je wydłubie. — krzyczał, szydząc z kalectwa Szalańskiego.

Inwalida kazał mu podnieść

rece do góry, grożąc bronią. Drab nie usłuchał i z przekleństwami rzucił się na Szalańskiego. Huknął strzał. Kula ugodziła Obieleckiego w brzuch. Rana była śmiertelna.

Szalański stanął przed sądem za zabójstwo. Dowodził, że występował we własnej obronie. Mimo to został skazany na rok więzienia.

Wczoraj sprawę ponownie rozpatrywał sąd apelacyjny. Inwalide bronił adw. Jan Drobniński. obrońca wykazywał, że dla jedynego człowieka groźba pozbawienia wzroku jest rzeczą straszniejszą nawet od pogróżki zabicia.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok poprzedni i uniewinnił Szalańskiego, zaznaczając w motywach, że atak na jedyne oko uprawnia do obrony koniecznej.

Wesoły Kacik

DOBRY GOŚĆ



— Rzadko teraz zdarzają się dobrzy goście — skarżył mi się pewien właściciel nocnej restauracji.

Nic dziwnego. Niema dobrych gości, bo w Polsce nie dają się bawić.

Taki na przykład pan Dąbrowski, urzędnik magistracki. Świeży był gość. W jednej tylko nocnej knajpie sto tysięcy w krótkim czasie wydał. Tak się umiał bawić.

I wsadzili go na 5 lat do więzienia.

Czy przy takich porządkach przyzwoite lokale mogą mieć dobrych gości?

Nie każdy chyba wie co to jest dobry gość.

Bo nie wystarczy dużo jeść i dużo pić, żeby zasłużyć na ten tytuł. W eleganckim nocnym lokalu gość, który nawet zje 6 kotletów cielęcych i wypije butelkę wódki jest uważany za pętaka.

Dobry gość, to gość, który się bawi.

— Kelner — stajże dobry gość — czterech dziewczynki do stolika.

Zaczyna się zabawa. Gość pije, żeby, jak przystało na dobrego gościa, urządzić się, jak świnia i każe pić „dziewczyńkom”. „Dziewczyńki” piją szklankami koniak, wino, likier, lejają ukradkiem pod stół, go-

ściowi na spódnie, byle więcej, byle więcej!...

Gość urządzający się wreszcie sam zaczyna lać wino pod stół i za sukienki swych towarzyszek.

— To prawdziwy pan — szepcze zachwycony dyrektor lokalu — ten się umie bawić!

A gość się bawi na całego. Pokazuje wszystkim język, łączy po sali na czworakach, wchodzi między orkiestrę i wali butelką w bęben, wkłada sobie na głowę spluwaczkę... Wesoło, że proszę patrzeć.

Wreszcie zabawa dochodzi do zenitu. Gość ściąga obrus z butelkami na ziemię i zaczyna się ćwiczyć w strzelaniu do celu.

Trrach! — Jedno lustro poszło... Trrach drugie lustro.

Usłużni kelnerzy zbierają skrupy, a dyrektor, zapisując do rachunku dwa „lusterka” uśmiecha się pobłażliwie.

— Niech się gość bawi.

Dobremu gościowi wszystko wolno. Może powiedzieć samemu dyrektorowi „dureń”, idźta, bałwan!”

Dyrektor z uznaniem skłonił się nisko i każe dopisać do rachunku sto złotych.

A gdy nad ranem dobry gość, wymiętoszony, brudny i zaśliniony, nie licząc, rzuca paczkę banknotów na stół, dyrektor cienia ją okiem znawcy i patrząc rozmiłowanym wzrokiem na gościa mówi z uwielbieniem.

— Żeby takich jak szanowny pan było więcej, toby kryzysu nie było.

Napoleon Sadek.

NIE MOŻNA WSZYSTKIM DOGODZIĆ

— Przecież ludzie mogliby żyć bez ślepej kieszki!! Prawda panie doktorze?

— Naturalnie! Ludzie mogliby żyć, ale chirurdzy nie...

LEKARSTWO NA MIŁOŚĆ

— Jakie jest lekarstwo na miłość „od pierwszego wejścia”?

— Patrzy się jeszcze raz!...

MNIEJSZOŚĆ BEZ GŁOSU

— Twoja żona ma trzech kochanków, a ty nic nie mówisz?

— Cóż mam mówić? Przecież jestem w mniejszości!...

Matuszka

Minał wysadzał w powietrze eskpresy.

Wreszcie te zabawy i głupie karety skończyć się musiały.

Przykapał go wledec, na zbrodni uczynku, zmusiwszy do wypoczynku w ciupie.

za zabawy mocno głupie. — Potem rozprawa sądowa, na której ta głupia głowa strasznie mędrkowała.

Mało tego: wdawała się w dyskusje wielce rezolutne, wygłaszając butne tyrady.

— Lecz stop! Skończcie eskapady Matuszki gągatką, bo posiedzi za kratkami długie, długie lata!... Servus.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA
12.10 Przegład prasy, 12.45 i 13.35 Płyty gramofonowe, 15.10 Jazz fortep. 15.40 L. Beethoven: Sonata Kreutzerowska w wyk. Br. Hubermana i J. Friedmana. 17.00 Koncert, 19.15 Romantyci, 19.55 Prasowy dziennik radiowy, 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza, 20.00 Feljton p. t. „Młodzież, przyszłość nasza” — wygł. p. Paweł Hulka - Laszkowski, 20.15 Transmisja z teatru „No woci” w Warszawie. Operetka „Kwiat Hawaii”. 23.00 Wiadomości sportowe.

Najwspanialszy film sezonu Człowiek Którego Zabiłem

w kinie Atlantic
Chmielna 33
p. 6, 8 i 10.

Rejent Jamontt oszukany na 9000 zł.

W niezwykle podstępny sposób oszukany został znany w Warszawie rejent Jamontt. Do rejenta zgłosił się niejaki Jaszcz i prosił o sporządzenie aktu rejentalnego, stwierdzającego tożsamość jego osoby i zawierającego upoważnienie na odbiór gotówki.

Ponieważ urzędniczka kancelarii znała osobicie Jaszczka, nie przejrzała bliżej personalij, podanych przez klienta. Rejent

Jamontt podpisał wspomniany akt, a pan Jaszcz odebrał 9.000 złotych. Różnica była tylko ta że Jaszcz sporządził akt na imię swego ojca, podając w akcie imię „Jan”.

Ojciec Jaszczka wystąpił z pretencją do rejenta Jamontta, który natychmiast stracił pokryty, a sprawę przeciwko oszustom skierował na drogę karną.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

NA PRZYCHODNIE
Krawcowa poszukuje pracy na przychodnie. Oferty dla Fr. Dąbrowskiej, Szenna 38 m. 20.

LUBIĘ DZIECI
Młoda i pracowita szuka zajęcia pomocy domowej. Najchętniej podjęła by się opieki nad dziećmi. Laskawe oferty dla „Staranek”.

PRZYJMĘ KAŻDĄ PRACĘ
Bezrobotny, obcokrajowiec z brzołą gastronomiczną, poszukuje zajęcia bufetowego, kelnera. Przyjmie każdą pracę, również wóznego i dozorcę. Posiada dobre referencje i świadectwa. Laskawe oferty dla B. K. R.

18-LETNI ROBOTNIK
18-letni zredukowany robotnik fabryczny szuka zajęcia. Nadaje się na gonca. Jest bezwzględnie uczciwy. Oferty dla Mariana L.

UMIEM I MUSZĘ PRACOWAĆ
Wdowa mająca na utrzymaniu brata małąkę, pozostaje bez środków do życia. „Nie wolno mi się nawet zabić, skarży się rozpaczliwie, bo muszę zarabiać dla nieszczęśliwego brata”; szkoliliam się w ogrodnictwie, znam się doskonale na hodowli roślin, drobiu, świń. Umieć dobrze gotować, szyc i haftować. Błagam o pracę gdziekolwiek bodaj za najskromniejszą wynagrodzenie. Laskawe zgłoszenia dla Leliwy Pruskiej.

Co każdy musi wiedzieć aby być zdrowym i szczęśliwym

XXII.
W JAKI SPOSÓB SKUTECZNIE ZWALCZAC Zaparcie

Poznaliśmy w poprzednich artykułach los pożywienia w przewodzie pokarmowym. W jelitach cienkich pokarm jest już odpowiednio przerobiony i niezliczone brodawki jelit wchłaniają części użyteczne, reszta zaś, jako nie nadająca się do użytkowania, wędruje do jelita grubego. W jelitach grubych, resztki te mają już wyraźny charakter kałowy; jelita pochłaniają wodę, a masy kałowe w twardej lub papkowatej postaci są wydalane nazewnątrz.

Niestety, wypróżnienia są często spóźnione, kał zalega w jelitach grubych. Stan ten zwany zaparciem, wywołuje często zgubne skutki dla organizmu. W jaki sposób skutecznie zwalczyć zaparcie?

Należy zapoznać się z warunkami, w jakich powstaje zaparcie i dążyć do usunięcia tych warunków.

Główną przyczyną zaparcia

jest złe wychowanie jelit. Brzmi ono dość dziwnie. Czyż możemy wychować jelita? Niewątpliwie tak. Wszak wychowujemy je świadomie, ale niestety w złym kierunku, hamując normalną potrzebę oddawania stolca, wstrzymując się i odkładając wykonanie tej czynności do czasu dla nas odpowiedniejszego.

Przyjrzyjmy się niemowlęciu. Przyjmowanie pokarmu i wypróżnienie występuje u niego równolegle. Niemowlę oddaje stolec trzy, cztery razy na dobę. Uważamy to za niewygodne dla nas i w miarę jego rozwoju przyzwyczajamy je do oddawania stolca raz dziennie. W ten sposób tkwi początek nawykowego zaparcia.

Przyjrzyjmy się z rana dziecku, udającemu się do szkoły. W największym pośpiechu zmusza je matka do wypicia herbaty, kawy czy kakao. Czy nie byłoby wskazaniem zmusić dziecko do wypróżnienia jelit? O tym nawet się nie myśli. A dziecko odczuwa potrzebę opróżnienia jelit, wstrzymuje się jednak, bo się śpieszy. A w szko-

le i tu się myśli o wszystkim, tylko nie o naturalnej potrzebie dziecka i gani się je nawet, gdy się zgłosi z tem, że chce za coś uczynić swej naturalnej potrzeby. Dziecko musi przeciekać lekcje, ale wtedy nęci je za bawę i znów zapomina o wypróżnieniu. W ten sposób leniwieją jelita.

Mylne jest mniemanie, że wypróżnienie winno mieć miejsce tylko raz dziennie. Potrzeba jego występuje częściej, hamuje my ją, niestety, na naszą niekorzyść.

Pożywienie ludzkie jest zbyt sztuczne. Dzieciom i ludziom osłabionym daje się rozróżnione żywności, białe bułeczki. Łykają je bez należytego przeżucia. Nie zawiera takie pożywienie dostatecznej ilości drzewnika, potrzebnego do podrażnienia jelit, ani też tych niezbędnych dla życia materiałów, zawartych w jarzynach i świeżych owocach. Jelita nie są podrażnione i rozleniwiają się. Natomiast czarny chleb, świeże, umyte, lecz nie pozbawione skórki owoce, jarzyny duszone, a nie

rozgotowane w wodzie zawierają obite resztki pokarmowe, które drażnią jelita i wywołują wypróżnienia.

W dużym stopniu przyczynia się do największego zaparcia siedzący tryb życia, jaki prowadzi większość ludzi, bądź z powodu zajęcia zawodowego, bądź też z powodu zaniedbania spacerów.

Do aktu wypróżnienia potrzebne są dwa czynniki: 1) podrażnienie jelit przez odpowiednie resztki pokarmowe, 2) napięcie mięśni brzuszných, które są pomocne przy wypróżnieniu.

Przez ćwiczenia gimnastyczne wyrabia się odpowiednie napięcie powłok brzuszných. W szkołach zwraca się obecnie dużej uwagi na ćwiczenia cielesne. Ale i podrastający młodzieńcy, czy dziewczyna i w dalszym swym życiu nie powinni zaniedbywać ćwiczeń gimnastycznych. Nie mówiąc w tej chwili o innych korzyściach, musimy podkreślić, że ćwiczenia te oddziałują równie i na to, by wypróżnienie odbywało się codziennie i należycie.

Zaparcie nawykowe powinno być zwalczane, wszelkimi możliwymi środkami. Doświadczony lekarz zawsze potrafi pokierować pacjentem tak, by osiągnąć pożądane skutki.

Do domowych środków, zwalczających nawykowe zaparcie, należy przede wszystkim dieta. Należy spożywać czarny chleb, duszone jarzyny, surowe owoce ze skórką (myte wodą przed spożyciem), świeżą sałatę, winogrona, śliwki, figi. Pożywienie takie daje dużo resztek pokarmowych, drażniących jelita i wywołujących wypróżnienie.

Ze środków przeczyszczających można używać oleju parafinowego, oczyszczanego (kupionego w aptece) po łyżce stołowej 2 razy dziennie podczas jedzenia lub na noc przed snem.

Dobrze wpływa też gimnastyka mięśni brzuszných. Wykonuje się je w ten sposób: kładzie się na podłogę na brzuchu, ręce zakłada się na kark, nogi podnosi się ku górze i w ten sposób, tylko zapomocą ruchów mięśni brzuszných należy się poruszać wzdłuż pokąju.

W ciężkich wypadkach należy oczywiście zwracać się do lekarza.

W całym szeregu artykułów omówiliśmy zasadę odżywiania ludzkiego. W następnym artykule rozpatrzymy wnioski, które wniósł wyciągnąć. Pomożemy o tem, co jeść i jak jeść.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Irena mówiła, a Michał w myślach przeżywał tragedję Krystyny.

Widział też oczyma wspomnień, jak ów mężczyzna dokonał swego niecnego czynu, poczem tchórzliwie uciekł, rozglądając się trwoźnie, czy go kto nie goni.

Tymczasem dokonana zbrodnia kiełkowała, a straszliwe jej skutki coraz groźniej dojrzywały.

Przecież to właściwie było źródłem wszystkich nieszczęść Krystyny, to właśnie postawiło ją pod przęgię ogółu. Półki uważano ją tylko za pijaczkę, kiwanogłowami, ale ostatecznie rzecz była do wytłumaczenia. Ale gdy zjawilo się dziecko, pomimo tyloletniej nieobecności męża, sprawa była dla wszystkich jasna.

Michał uprzytomnił sobie dokładnie, że gdyby nie dziecko, nie byłoby oskarżenia o otrucie, a gdyby nie było oskarżenia o otrucie, nie byłoby również podejrzenia o morderstwo.

Michał zrozumiał, że główną przyczyną zła był właśnie ów mężczyzna. Ponury bohater zbrodni, dokonanej na bezbronnej kobiecie w gąszczu leśnym. Ojciec jej dziecka.

Pomyślał sobie też, że przecież ten właśnie mężczyzna, piętnując pierwszy nieszczęsną Krystynę hańbiącym mianem Pijaczki, pierwszy też rzucił hasło ogólnego potępienia.

Jeżeli zaś Krystyna nie była winna zdrady małżeńskiej — któż to wiedział lepiej, niż on? — może do prawdy, może wcale się nie upijała, a tylko cierpiała na jaką tajemniczą chorobę?

A więc długi, nieprzerwany łańcuch błędów, pomylek i niesprawiedliwości. Michał był tak opanowany tem wszystkim, że nawet nie odpowiadał na słowa Ireny.

To też zapytała go po raz drugi:

— Czy i ty też będziesz milczał?

Spojrzał na Irenę, na tę piękną kobietę, która już tylekroć należała do niego, którą kochał i pożądał szalenie. Zrozumiał, że gdyby wyznał prawdę, rozchwiałaby się cała jego miłość, pierzchnęłaby przeżywana bań miłości i szczęścia.

Poza tem, aby dowiedzieć niewinności Krystyny, aby pozyskać wiarę dla swych słów, miał tylko jeden sposób — wyznać, że on jest sprawcą owego haniebnego czynu — niekzycznej zbrodni, popełnionej na bezbronnej i nieprzytomnej kobiecie w gąszczu leśnym.

Ale i tego byłoby mało — musiałby również odpowiedzieć tajemnicę zamczku myśliwskiego. POCO tam był, w kim się tam spotykał...

W ten sposób podwójnie pogrążyłby siebie i zgułbit również Irenę.

Straciłby spokój i rozkoszną kochankę, która by-

ła jego dumą, szczęściem, bodaj ostatnio jedynym celem życia. Gdy przypominał sobie ich miłosne porywy, ich płomienne pieśczoły, oczyma wyobraźni oglądał znów piękne nagie ciało Ireny i te huragany pocałunków... O, nie!... Tegoby stracić nie chciał... Za żadne skarby!...

Bo i cóżby jego życie potem było warte?

Widząc więc, że jego wahanie poważnia zatrwożyło Irenę, postanowił poświęcić cześć i ocalenie Krystyny dla własnego dobra i pośpiesznie zapewnił Irenę: — Będę milczał, jak grób...

Prokurator i sędzia śledczy przybyli do Miłkowa. Niepowitani przez nikogo weszli bez przeszkód do ogrodu, potem na ganek, wreszcie do jednego pokoju, do drugiego, trzeciego...

W głębi swej sypialni Krystyna klęczała przed kołyską zmarłego Władzia, zatopiona w modlitwie, cała pochłonięta bezbrzeżną rozpaczą, całkowicie już osamotniona i tak na wszystko zobojętniała, że nie słyszała nawet, gdy przedstawiciele władzy weszli do jej pokoju, ani nawet, gdy umyślnie chrząkali, aby zwrócić na siebie uwagę.

Barycki musiał aż podejść do niej i położyć rękę na jej ramieniu.

Wtedy dopiero obejrzała się spokojnie i spojrzała na przybyłych.

Były to zupełnie niezbrane jej twarze.

Podniosła się z klęczek, zwolna, jakby bardzo wyczerpana i zmęczonym głosem zapytała:

— Kim panowie są i czego panowie sobie życzą?

Pomimo tylu uderzeń urody jednak nie zginęły widocznie z jej rysów, bo przedstawiciele władzy byli zdumieni. Trochę im się zrobiło głupio. Inaczej wyobrażali sobie kobietę, na której ciążyły takie zbrodnie, jak: natóg pijaństwa, otrucie własnego dziecka i morderstwo starca.

Prokurator i sędzia śledczy spojrzeli po sobie poważnie i milcząc. Byli nagle onieśmieleni.

W obliczu tego zmarłego dzieciątka i bolesnej żałoby matki, nie mieli odwagi cisnąć jej w twarz straszliwych oskarżeń.

Odruchowo, mimowolnie, nieświadomie wydawałoby się im, że to byłoby... bluźnierstwem...

Lecz wahanie nie trwało długo.

Byli to ludzie zahartowani i przyzwyczajeni do tego; że najbardziej zaciekli zbrodniarze nabierali nagle wyrazu niewinnej łagodności, aby ukryć swą zbrodnię i skierować w innym kierunku ciężące na nich podejrzenie.

Przez chwilę przemknęła im myśl: a może to wcale nie ona? Zbyt wiele różniła się wyglądem od tej, którą sobie wyobrażali.

Dla pewności Barycki zapytał:

— Czy pani inżynierowa Krystyna Łazarska?

— Tak.

A więc jednak...

Czyżby więc w tych oczach, tak łagodnych i tak bezdennie smutnych kryła się taka ochłaja kłamstwa? Ta szlachetność rysów, to jasne, choć pomarszczone czoło, to otwarte, choć przymglone spojrzenie, ta prostota w obejściu — to wszystko kłamstwo?

Więc to tę kobietę znajdowano od tylu miesięcy w okolicy, w przydrożnych rowach, w gąszczach leśnych pijaną do utraty przytomności? Toż to chyba niemożliwe!

Narazie wszakże trzeba było odpowiedzieć na pytanie. Barycki rzekł więc:

— Jestem sędzią śledczym, a to prokurator łuckiego sądu okręgowego.

Spojrzała na obu, jakby chciała przeniknąć ich myśli i zamiary, tem bardziej, że dostrzegła, jak po ich twarzach przemknęła jakby iskra politowania.

Czy przybywali, jako przyjaciele, czy jako wrogowie?

Rzekła więc zwolna:

— Czekałam na panów.

Aż drgnęli, taką niespodzianką były dla nich te słowa.

Wnet wszakże ochłonęli. Sędzia śledczy nabrał nagle zimnego oficjalnego tonu i oświadczył:

— Skoro pani nas oczekiwała, tem lepiej. To nam ułatwi zadanie i uprości sprawę.

— To zależy... Chciałabym jednak wiedzieć, czy panowie tu przychodzą, aby mnie potępić, jak to czynią wszyscy? Czy panowie przybywają tu jako wrogowie? Czy przeciwnie — aby mnie bronić? Czy znajdę wreszcie w panach przyjaciół, którzy mnie obronią i bez uprzedzeń, nie dając posłuchu niecnym oszczerstwom, podejmą się przeniknięcia gnębiącej mnie tajemnicy, przywracając szczęście, cześć, życie?

Po namyśle Barycki odparł:

— Nie jesteśmy ani wrogami pani, ani przyjaciółmi. Naszym jedynym celem jest triumf prawdy, prawa, sprawiedliwości.

— O, to doskonałe!... Bronicie więc mnie, panowie, bo jestem najnieszczęśliwsza z kobiet!... Bronicie, bo jestem ofiarą przeciwności losu i złości ludzkiej!... Bronicie, bo nikt nie chce dać wiary jedynej i niezbitej prawdzie! Bronicie, bo mnie haniebnie zbezczerzono, bo umieram pod ciosami powszechnej niesprawiedliwości, bo sprzyśli się przeciw mnie wszyscy, wszyscy, wszyscy!...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

O miano najsilniejszej pięści

A więc już jutro, na gigantycznym stadionie w Madison Square Garden rozegra się decydujące spotkanie o prymat w pięściarstwie światowym. Na ringu ukaza się Schmeling i Scharkey i oni zdecydują, kto z nich obejmie zaszczytny tytuł.

Reklama, poprzedzająca to walkę wydzieranie na międzynarodowej arenie sportowej, była typowo amerykańska. Pomijając już specjalnie inspirowane artykuły w wielu pismach, omawiające w myśl instrukcji managerów, szanse kandydatów na króla pięściarstwa, wspomnieć należy o jednym obrzydliwym triku. Oto w ubiegłym tygodniu ogłoszono wszem i wobec, że mecz Scharkey — Schmeling nie dojdzie do skutku, gdyż Scharkey złamał rękę! Wywołano to zrozumiałe „zainteresowanie”, ale już do dwóch dniach ukazały się sprostowania, z których wynikało, że Scharkey nadczyzył rękę z powodu zbyt intensywnego treningu!

Wzmiankowany system reklamy, typowy dla amerykańskich stadionów, miał spowodować większy popyt na bilety. Przewidywania te nie spełniły się i organizatorzy, w obawie katastrofy materialnej, musieli poprosić o obniżenie ceny biletów. Ale czy i to pomoże, przekonamy się jutro.

Jakie są szanse zawodników? Zdaniem takich sław, jak Jack Dempsey i Paulino — słupocentowym faworytem meczu jest Schmeling, który góruje nad swym rywalem zarówno siłą ciosu, jak techniką i rutyną. Są jednak i zdania rezerwacyjnie przeciwnie. Włóbitny dziennikarz amerykański, w specjalnym artykule, stanowczo twierdzi, iż zwycięzca meczu może być tylko Scharkey. Autor artykułu pozwala sobie na wet na śmiały argument, że „ni-

wni sa ci, którzy sądzą, że Schmeling może wygrać!”

Nie ulega wątpliwości, że mimo dobrej formy Scharkey'a szanse zwycięstwa są raczej po stronie Niemca, Schmelinga, który bez zbędnej reklamy usilnie trenował i według opinii, znajduje się w wspaniałej formie.

Czy jednak wygra? Czy nie ugnie się przed sfanatyzowaną publicznością? Na pytania te utrzymamy odpowiedź jutro. (miec. gór.)

Kulisy sportowe

W dniu 10 lipca b. r. 3 reprezentacje piłkarskie Krakowa walczy na 3-ch frontach. I tak I-sza walczy z repoz. Łodzi, druga — w Bielsku, trzecia — w Tarnowie. Należy dodać, że tegoż dnia reprezentacja Polski zmierzy się w Warszawie z repoz. Szwecji.

Dwaj wiceprezesi Marymontu, p. p. W. Borowiecki i L. Goebel złożyli swe mandaty. Jak się dowiadujemy przyczyną tego kroku była odmowa Zarządu „Marymontu” udzielenia graczejowi Chudzikiewiczowi zwolnienia. Chudzikiewicz miał „pójść” do „Warszawy wianki”. Cała ta historia jest co najmniej dziwna.

Po zakończeniu tournée w Polsce, zespół Rapidu wyjeżdża do

Niemiec, gdzie rozegra szereg spotkań.

Znany piłkarz stołecznej „Gwiazdy”, Al. Lerner został dokooptowany do komisji sportowej W. O. Z. B.

Kraja pogłoski, że ŁKS. złożył protest do Ligi w sprawie udziału Nawrota na meczu w ub. tygodniu który to mecz jak w domu przyniósł porażkę łodzianom.

Wkrótce odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie PZPN, na którym rozpatrywany będzie sensacyjny wniosek o wydanie zakazu wstrzymującego udzielać zwolnień i wykreślać graczy na okres 3-eh lat.

Carnera też chce zarobić

Swego czasu, ściślej mówiąc we wrześniu 1931 r. miało dość to sensacyjnego spotkania bokserskiego między obryzmem włoskim Primo Carnera a Schmelingem. Mecz ten jednak nie doszedł do skutku. I oto w związku z ma-

jącym się odbyć jutro meczem Schmeling — Scharkey, wystąpił z pretensjami Carnera, żądając by z uzyskanych dochodów, wypłacono mu odszkodowanie. Ciekawe, jak ta sprawa zostanie załatwiona.

Gdy policjanci są piłkarzami

W Gouda (Holandia), rozgrywanym był mecz piłkarski między dwiema cywilną a policyjną. Cywilni okazali się lepsi i pod koniec meczu prowadzili już 5:1. Wywołało to silne zdenerwowanie wśród

policjantów, którzy poczęli grać „na całego”. Doszło do awantury i bójk i w rezultacie, na alarm nadbiegła policja, która musiała uspakajać swych kolegów. A więc różnie bywa!

Wczorajsze imprezy

JĘDRZEJOWSKA ZDOBYŁA DRUGĄ NAGRODĘ.

LONDYN. W finałowym meczu tenisowego „Queens Club” Jędrzejowska przegrała z Burke (U. S. A.) 6:1, 5:7, 4:6, zdobywając jednocześnie 2-gą nagrodę w turnieju.

PORAŻKA POLONJI.

LWÓW. Czarni — Polonia 3:0 (2:0). O mistrz. ligi. Bramki uzyskali: Zurkowski (2) i Drzymala.

RAPID (WIEN) — LEGJA

4:1 (2:1). Rozegrane wczoraj na stadionie Legii międzynarodowe zawody między Rapidem a Legją, przyniosły ośmioro zasłużone zwycięstwo Wiedeńcy, choć

nie wysilali s.e. byli od pierwszej chwili panami boiska. Gra Legji naogół wypadła słabo. Bramki dla gości zdobyli: Wesselik (2) i Schiltay (2), dla „Legji” — Nawrot. Sędziował słabo p. Krakowski.

—0-0-0—

Makabi — Polonia 1-b 4:3 (3:0) O mistrz. kl. A. Ciężko wywalczone zwycięstwo „Makabi”, dla której bramki zdobyli: Amsterdamer (3) i Spiekter a dla Polonji: Karolak (2) i Zgliński. Sędziował p. Szustakiewicz.

Gwiazda — Znicz 3:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A. Pruszkowski Znicz reprezentował się wcale dobrze. Goale uzyskali: dla „Z.” — Lewoskrzydłowy, a dla „Gw.” Lerner i (2) i Frasman. Sędzią a. Wianiewski.

CZERWIEC

20

Poniedziałek

Dziś: Sylwestera
Jutro: AlojzegoWsch. słońca g. 3 m. 14
Zach. słońca g. 20 m.

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Matura w Seminarjach Państwowych

W ub. sobotę zostały ukończone egzamina maturalne w seminarjum nauczycielskim męskim i żeńskim.

Egzamin złożyli: Chocha Makary, Franczak Edward, Kulikowski Witold, Maciejowski Leopold, Marcinkiewicz Kazimierz I, Marcinkiewicz Kazimierz II, Mysow Borys, Osenko Kazimierz, Pawlukiewicz Arkadiusz, Raczycki Franciszek, Salej Michał, listę absolwentek podamy w numerze jutrzejszym.

Chwilowy wyjazd naczelnika Urzędu Skarbowego

Nowomianowany kierownik Urzędu Skarbowego na m. Grodno p. Pruchniewicz wyjechał na 4 tygodnie w celu załatwienia spraw przeniesionych.

Podczas nieobecności kierownika zastępuje go kierownik egzekucji p. Nowacki.

Kolonje letnie w Dzikowie

Dnia 18 czerwca rozpoczął się pierwszy sezon kolonji letnich w Dzikowie, dla dzieci biednych rodziców.

Pierwsza tura liczy 50 działwy.

Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

Najwspanialszy film świata

Sterowiec L. A. 3.

dramat bohaterstwa i wielkiej miłości

w r. g. Jack Holt i Fay Wray

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Dorota REVER i Jack HOLT w filmie dźwiękowym pt.

„Kobieta bez serca“

wstęp 60 groszy

Kino PALACE Orzeszkow. 13

IWAN PETROWICZ w filmie p. t.

„CAREWICZ“

wstęp 40 gr.

Seans. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Trzyletni proces między urzędnikiem Kasy Chorych a właścicielem domu o eksmisję**

Kierownik egzekucji Kasy Chorych w Grodnie p. Dudzik mieszka od dłuższego czasu w domu p. Lewina na przedmieściu.

Jeszcze w 1929 roku rządca domu złożył do sądu podanie o eksmisję urzędnika wobec nieopłaconego komornego.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim p. Dudzik przedstawił kwity z których wynikało, że w komornem nie zalega. Jednakże rządca domu p. Lawler stwierdził, że podpisy na kwitach są sfałszowane.

Zarządzona przez Sąd Grodzki ekspertyza ustaliła, że podpis nie jest Lawlera.

Przeciwko wynikowi ekspertyzy p. Dudzik złożył sprzeciw, wobec czego na jego koszt Wydział Apelacyjny Sądu Okr. dokąd przeszła sprawa przesłał jedno z pokwitowań do Pań-

stwowego Zakładu Espertyzy w Warszawie.

Nad marnym świstkiem przeprowadzili badania sławni uczeni tej miary jak pp. Hecht i Kwieciński.

Wyniki ich badań również stwierdziły, że podpis jest sfałszowany. Wobec powyższego Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji i jednocześnie przesłał sprawę do prokuratury celem ustalenia, kto właściwie jest sprawcą fałszerstwa podpisu.

Z ramienia właściciela domu występowali adwokaci Dąbrowa i Sztatman.

W ten sposób skończył się pierwszy etap wzbudzającej ogólne zainteresowanie sprawy. Całkowite zakończenie t. j. do czasu wyników dochodzeń prokuratury niewątpliwie będzie jeszcze ciekawsze.

Rozpoczęcie tygodnia propagandy Śląska w Grodnie

Urządzony poraz pierwszy w Grodnie „Tydzień Śląska” ma podwójne zadanie: uświadomić przedewszystkiem społeczeństwo, co do spraw śląskich oraz wykazać znaczenie Śląska dla Polski a powtórę przyjąć z materialną pomocą braciom śląskim z za kordonu, uginającym się pod jarzmem pruskim.

Komitet idzie w kierunku urzeczywistnienia obu zadań. W tym celu odbyło się już przemówienie propagandowe w teatrze. W najbliższych dniach odbędą się pogadanki i akademie w szkołach, oddziałach

wojskowych, przemówienia w kinach.

Na mieście i w lokalach publicznych rozplakatowano barwne odeszwy.

Drugie zadanie społeczeństwo ma możliwość poprzeć przez kupowanie znaczków, nalepek lub śladania ofiar podczas kwesty ulicznej.

Ze względu na wzmożoną antypolską akcję niemiecką nakazem obywatelskim jest wzięcie udziału we wszystkich imprezach, by zmanifestować solidarnie swe stanowisko wobec zakusów Niemiec.

Zmniejszenie budżetu miasta przez władze nadzorcze

Jak donosiliśmy władze nadzorcze z województwa w Białymstoku zmniejszyły budżet miasta Grodna na rok 1932-33 o 138 tys. zł.

W sobotę przyszło do Magistratu oficjalne zawiadomienie z wyszczególnieniem zmniejszonych pozycji i specjalnymi zaleceniami oszczędnościowymi.

Dokładna cyfra skreśleń wynosi 138.472 zł. Na którą między innymi złożyły się: zmniejszenie dodatku komunalnego do poborów o 10 proc., redukcje subwencji, zapomóg, (dla przyw. szkolnictwa żyd. o 10 tys. zł. dla innych szkół zawodowych o 3 tys. zł. straż

pożarna o 2400 zł. na walce z gruźlicą ok. 2500 zł.).

W dziale zdrowia publicznego wydatki zmniejszą się przez redukcje etatów.

Rada nadzorcza zakwestjonowała szereg pozycji w dziale dochodów, obliczając je o wiele skromniej, zwłaszcza jeśli chodzi o wpływy z tyt. podatków.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej sprawa uszczuplonego budżetu wejście na porządek dzienny. Prawdopodobnie nastąpią pewne zmiany w pociągnięciach władz nadzorczych, które z kolei znów powędrują do województwa po zatwierdzenie.

Jakieś fatum zawisło nad Gminą Żydowską

W tych dniach zmarł prezes Rady Gminy Żydowskiej L. Zdrojewicz. Jak wiadomo przed paru tygodniami zmarł również

wiceprezes Piński. Obecnie Gmina pozostaje bez prezydium, gdyż nie ma kto zwołać radę, celem dokonania wyboru. Statut przewiduje, że radę zwołać może prezes lub wiceprezes, po śmierci jednakowoż Pińskiego, dotychczas wiceprezesa nie wybrano.

Obecnie zgon prezesa nadszedł nieoczekiwanie i Gmina znalazła się w sytuacji bez wyjścia.

W tym względzie zwrócono się już do ministerstwa z pytaniem jak należy postąpić w tym wypadku.

Niektórzy powyższe fakty i jeszcze poprzednie (zgon Margolisa) wiąże z dziwnym zbiegiem okoliczności, mianowicie z faktem rozciągnięcia na Kresy Wsch. ustawy obowiązującej w b. Kongresówce co miało miejsce w r. 1928. Od tego czasu zdarzają się ciągle niespodzianki i nieoczekiwane wydarzenia w rodzaju ostatniej sytuacji.

Powodzenie zabawy tanecznej

Urządzona w ub. sobotę staniem Pol. T-wa Dobroczyńności zabawa taneczna cieszyła się znacznym powodzeniem.

Przy dźwiękach jazzu tańce przeciągnęły się do rana.

Zapowiedziane przez Komitet atrakcje nie zawiodły. Zasluga w tem niemala asów teatru żołnierskiego a już w pierwszym rzędzie p. Matuszewskiego za wykonanie tańca p. t. „Angielska flegma” dalej p. Banachowskiego za monolog i pary tanecznej pp. Zielenkiewiczówny i Michniewskiego za „Zalecanki rekruta”.

Chór amatorski wykonał precyzyjnie parę żywych pieśni. Cel—schronisko dla starców, wart był poparcia.

Zjazd spółdzielców

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Grodnie w sali Rady Miejskiej zjazd delegatów spółdzielni „Jutrzenka”.

Na zebranie to przyjeżdża b. Prezydent Rzplitej p. St. Wojciechowski — jak wiadomo jeden z najwybitniejszych spółdzielców.

Nadestane.**Dumka posterunkowego**

poświęcona tym, którzy z narażeniem życia tropili bandy złodziejskie, cyganów koniokrądown, stawiali mężno czoło bandytom.

Czy ziemię oświeca słońce

Boże,

Czy nocna ciemność drogi

okrywa,

Czy wicher huczy, burza

na dworze —

Ja krocze śmiało gdzie służba

wzywa.

W noc ciemną idę w nieznaną

stronę

Choćbym dzień przedtem był

bardzo znużony

Wszystko mi jedno — lasy,

bagna, rowy

Są jakby gładki gościnniec

rządowy.

Zbójców tropię, złodziei,

bandytów

Choćby dojsć miało do stali

zgrzytów

Oстрыm bagnetem odpieram

noże,

Gdy nie pomaga—to kulą

grozę.

Na posterunek kiedy powróce,

Zda się zażywam rozkoszy

nieba

Legnę na pryczy, dumkę

zanuce,

Bo honorowy jem kawał

chleba...

Ułożył Józef P. emeryt Grodno Prochowa 11 b-4.

OBUOIE

WYTWÓRNI

B-ci BORSUKIEWICZ

Gotowe, obstalunki i reperacje

towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie

Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21

ZAKŁAD KRAWIECKI

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

PLACE BUDOWLANE do sprzedania

na dogodnych warunkach

od 100 sążni przy ul. Rzeźnickiej

Wiadomość u właścicieli Gryniewiczów ul. Ceglana 2 (dawniej Zawierszczyzna)

KEDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydy-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przymiute od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydy-Smigłego 6.